

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

W Moskwie oczekują wizyty min. Becka

RYGA, 4.2. Z Moskwy nadeszła tu wiadomość o zamierzonej wizycie ministra spr. zagr. p. Józefa Becka w Moskwie. Moskiewskie koła polityczne oczekują wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w ciągu b. m.

Wizyta ta pozostaje w związku z podpisanym ostatnio paktem o nieagresji pomiędzy Polską i Sowietami; ma być dalszym ogniwem zbliżenia polsko-sowieckiego, co wobec parafowania ostatnio paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Niemcami nabiera szczególnie doniosłego znaczenia.

Zapowiedź przyjazdu p. min. Becka do Moskwy wywołała w kołach poli-

tycznych Sowietów wielkie wzruszenie. P. min. Beck jako orędownik zbliżenia polsko-sowieckiego, będzie przyjęty przez Związek Rad sowieckich z należnym mu honorami.

Kondolencje armji polskiej po katastrofie „Ossoawjachimu”

MOSKWA, 4.2. — Pełniący obowiązki attache wojskowego przy poselstwie polskiem w Moskwie kpt. Harland odwiedził wczoraj prezesa organizacji Ossoawjachimu Eidemana i złożył mu kondolencję spo-

wodu tragicznej katastrofy sowieckiego balonu stratosferycznego. Rząd sowiecki przyznał rodzinom ofiar katastrofy balonu stratosferycznego Ossoawjachimu pensję dożywotnią.

Pierwsza „czystka” we Francji i jej polityczne następstwa

PARYŻ, 4.2. — Potwierdza się pogłoska, że rząd postanowił zaproponować prefektowi policji paryskiej, Chiappe, stanowisko rezydenta generalnego

Francji w Marokku. Prefekt Chiappe nie dał dotychczas odpowiedzi.

Opuszczenie przez prefekta Chiappe swego dotychczasowego stanowiska, może pociągnąć za sobą poważne konsekwencje polityczne. Jak twierdzą dobrze poinformowane koła polityczne, minister wojny Fabry zamierza zgłosić dymisję w razie, gdyby prefekt Chiappe usunął się z dotychczasowego stanowiska.

PARYŻ, 4.2. Przedmiotem rozmowy premiera Daladiera z Paul-Boncœurem była sprawa objęcia przez b. ministra spraw zagranicznych teki wojny w razie dymisji min. Fabry.

Paul-Boncœur nie powziął decyzji w tej sprawie przed wiadomością o oficjalnej dymisji ministra Fabry, jednak już obecnie wydaje się

prawdopodobne, że Paul-Boncœur nie odpowie odmownie na tę propozycję w razie ewentualnego powtórzenia.

PARYŻ, 4.2. Rząd postanowił odwołać rezydenta generalnego w Marokku, p. Ponsot i mianować na jego miejsce dotychczasowego prefekta policji paryskiej p. Chiappe.

Prefektem policji paryskiej został mianowany p. Bonnefoy-Sibour, dotychczasowy prefekt departamentu Seine i Oise.

PARYŻ, 4.2. Ministrowie Pietri i Fabry oraz podsekretarz stanu Dussein wręczyli premierowi Daladier prośbę o dymisję.

Przewidywany jest Paul-Boncœur, a na stanowisko ministra finansów — Palmade, Nogaro albo Marchandau.

PARYŻ, 4.2. Dyrektor służby bezpieczeństwa Thome, mianowany został administratorem Komedii Francuskiej. Na jego miejsce powołano dyrektora departamentu personalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Jeay, Prokurator departamentu Sekwany, Pressesal, mianowany został radcą trybunału kasacyjnego w miejscowości Paimbe, który objął jego stanowisko.

Afera „śledziowa” w Gdańsku

ODYNIA, 4.2. — Przeciw znanej na terenie gdańskim firmie śledziowej Pommer wytoczono sensacyjną śledztwo o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Śledztwo wykryło, że w akcji tej przynoszącej Skarbowi Państwa poważne straty, zamieszani są gdańscy urzędnicy celnicy. Wspomniana firma w bezkarnych śledziowych importowała sardynki i inne ryby wartościowe, od których cło jest kilkakrotnie wyższe od cła na śledzie solone.

Zamach na kardynała w Monachjum

RYM, 4.2. — „Osservatore Romano” donosi, że przed paru dniami usiłowali nieznanymi sprawcy dokonać zamachu na życie kardynała niemieckiego w Monachjum d-ra Faulhabera.

Sprawy dali dwa strzały rewolwerowe do okna pałacu kardynała, który w tej chwili znajdował się w swej kaplicy i tylko tej okoliczności zawdzięcza ocalenie życia.

Z polecenia papieża sekretarz stanu kardynał Pacelli przesłał na ręce kardynała Faulhabera telegram, wyrażający radość Ojca świętego spowodowaną nieudaną próbą zamachu i przesyłający kardynałowi błogosławieństwo papieskie.

W sprawie zamachu nie udało się dotychczas schwycić.

Karjera bandyty Śiwca

„Piękna Zośka” -- szefem sztabu bandy

Dzisiaj przed sądem doraźnym w Rybniku odbędzie się rozprawa przeciwko „głośnemu na Śląsku bandycie Franciszkowi Śiwcowi, mieszkańcowi Chwałowic.

Śiwiec przez długi czas był postrachem ludności Śląska, siejąc wszędzie, gdzie tylko się pokazał panikę. Ostatnia zbrodnia dokonana w dniu 26 listopada ub. roku postawiła go przed obliczem sprawiedliwości.

Bandyta Śiwiec miał kilku współników, a najsilniejszą głową wśród nich była „piękna Zośka” — jak ją powszechnie nazywano. Ona to opracowywała plany wypraw bandyckich, kombinując zawsze, by przy zapewnieniu minimum ryzyka zapewnić maksimum korzyści.

W przeddzień zbrodni, za którą Śiwiec stał przed sądem doraźnym, w mieszkaniu Franciszka Ostrzożka w Rybniku przy ul. Rzędzkiej Nr. 2 odbyła się walna narada, w której oprócz Śiwca i „pięknej Zośki” wzięli również udział brat zbrodniarza Ferdynand Śiwiec. Po tej naradzie wszyscy udali się do Pąrszowca, gdzie za mierzali okraść jeden z sklepów rzemieślniczych. Franciszek Śiwiec zabął ze sobą rewolwer, zaś Ostrzożek uzbroił się w łom żelazny i bagnet wojskowy. Włamanie to jednak nie powiodło się, albo-

wiem bandyci zostali spłoszeni, wobec czego salwowali się ucieczką.

Po tej nieudanej wyprawie bandyci udali się do Ligoty Rybnickiej i tam postanowili „łamać się do jakiegoś sklepu kolonjalnego. Idąc przez miasteczko postanowili obrabować sklep spożywczy Franciszka Kuczery. Po wyważeniu drzwi bandyci skradli kilka butelek wina i wiadro musztardy, która wylali za drzwi sklepu, a wiadro porzucili niedaleko miejsca kradzieży, poczem udali się w stronę Rybnika.

W chwili po dokonaniu tej kradzieży przejeżdżał na rowerze posterunkowy policji Fojcik i zauważył otwarty sklep i ślady włamania.

Posterunkowy Fojcik pośpieszył więc na rowerze celem ujęcia rabusiów. Kierunek wskazywał, że rabusie oddalili się w stronę Rybnika. Dzielnicy policjant dogonił rabusiów w Rybniku. Wezwał ich do podniesienia rąk i udania się na przód z podniesionymi rękami. Ostrzożek nie usłuchał ostrzeżenia policjanta i zbiegł. Narożnik Ferdynand i Franciszek Śiwcowie podnieśli tylko po jednej ręce do góry, gdyż w druzet trzymał Franciszek Śiwiec gotowy do strzału rewolwer, zaś Ferdynand Śiwiec skradzione ze sklepu butelki wina.

Gdy eskortowani przez post. Fojcika złodzieje znaleźli się pod przejazdem kolejowym, Franciszek Śiwiec dał znak swemu bratu, że teraz będzie decydująca chwila: albo uciekać; zabić policjanta, albo znaleźć się w więzieniu. W pewnej chwili Ferdynand Śiwiec zatrzymał się i rozpoczął awanturę z policjantem. Ten moment wykorzystał brat jego Franciszek i z poza pleców Ferdynanda strzelił do posterunkowego Fojcika, raniąc go bardzo ciężko. W kilka chwil po strzałach posterunkowy Fojcik zmarł.

Zbrodniarze, niezauważeni przez nikogo, oczywiście zbiegli.

Zaalarmowana policja rozpoczęła energiczne dochodzenie, w wyniku którego udało się schwycić wszystkich sprawców kradzieży i morderczych strzałów

Poznański A. Z. S.

mistrzem hokejowym Polski

LWÓW, 4.2. — W dniu dzisiejszym odbyło się decydujące spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju między Legią warszawską i poznańskim A. Z. S.

Akademiicy zwyciężyli 1:0, zdobywając wobec poprzednich dwóch zwycięstw nad Czarnymi i Lechia

definitywnie tytuł hokejowego mistrza Polski.

DZIS, W PONIEDZIAŁEK OSTATNI DZIEŃ WPLACANIA V RATY POZYCZKI NARODOWEJ.

Ustawa o ulgach w spłacie za egłych składek na ubezpieczenia społeczne

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się między innymi projekt ustawy, do której przystąpił przy wysłuchaniu składek i opłat na rzecz instytucji Ubezpieczeń Społecznych, mianowicie: ZUPU, Zakładu ubezpieczeń od wypadków, Zakładu ubezpieczeń emerytalnych robotników i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Ułgi dotyczą zaległych składek i opłat których termin płatności uślony przed pierwszym październikiem 1931 r. Odsetki za zwłokę i kary za zwłokę, przypadające od

tych opłat za czas od daty powstania zaległości do końca września 1933 r., ulegają całkowitemu skreśleniu, o ile dotyczą należności przypadających ubezpieczeniom społecznym. Obniżenia do 6 proc. rocznie ulegają opłaty, dotyczące należności dla innych zakładów ubezpieczeń. Po umorzeniu, względnie odtroczeniu tych zaległości, wpłaty zaległych należności ma być rozłożona na raty.

Ustawa przewiduje między innymi, że Minister opieki społ. może upoważnić instytucje ubezpieczeniowe do umorzenia w całości lub

w części zaległych opłat w wyjątkowych, gospodarczo usadnionych przypadkach. Ułgi nie mają zastosowania w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wykrycie nowego spisku hitlerowskiego

WIEN, 4.2. — Policja wykryła wczoraj spisek naradowo-socialistyczny i aresztowała kilka osób. Przy rewizji znaleziono przy aresztowanych 40 kg. amonitu. Materjał ten znajdował się w dworcu kolejowym w dniu manifestacji chłopskich.

Krwawe rozruchy w Indiach Wojsko angielskie strzela do tłumów

LONDYN, 4.2. Według otrzymanych tu doniesień w Sialkot i innych miastach Pendżabu (Indie Ang.) doszło wczoraj do poważniejszych rozruchów.

W Sialkot parotysięczny tłum Maużalmanów po wygłoszeniu w meczecie przemówienia pobudzającego do buntów, pomimo istniejącego w tym względzie zakazu Policji, która usiłowała rozprędzić pochód, została dotkliwie potrzebowana, a kilku policjantów

odniosło cięższe rany. Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu po rozruchach w okolicy Awantipur, gdzie próby rozpręczenia pochodu maużalmanów doprowadziły do poważniejszych starć. W Sialkot tłum usiłował wedrzeć się następnie do wzdru skarbowca.

Wzywano oddziały wojskowe rozprędziły tłum przy użyciu broni palnej.

Liczba rannych dotychczas nieznana.

Wpłaćmy dziś 5-łą ratę Pożyczki Narodowej aby nie stracić czterech poprzednich

Dziś, w poniedziałek, dnia 5 lutego, upływa termin wpłacania V raty Pożyczki Narodowej.

w dniu dzisiejszym aby nie stracić już wpłaconych rat.

Niewątpliwie tak, jak dotychczas, popłędza wszystkie do okienek kasowych, aby ratę wpłacić w terminie.

Jak wiadomo, w myśl warunków pożyczki, którymi nie wpłaconych wszystkich rat w terminie, straciłby całkowitą kwotę już wpłaconą, która w tym wypadku przypada na rzecz Skarbu Państwa, zatem zaobowiązuje w

Kiedy urlop jest samowolny?

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpoznał skargę nauczyciela szkoły powszechnej Piotra

Truskawieckiego z Zarzecza, o uchylenie decyzji Ministerstwa oświaty, co do wytracenia pensji za

okres samowolnego opuszczenia służby.

P. Truskawiecki wnioś do Kuratorium szkolnego podania o udzielenie mu dłuższego, co najmniej półrocznego płatnego urlopu, spowodowanego chorobą i stanem zdrowia, przy czym nie czekając na decyzję, opuścił szkołę. Inspektor szkolny zażądał zaświadczenia lekarza powiatowego, które zostało przez P. Truskawieckiego nadesłane i stwierdziło, że nauczyciel jest chory na nerwicę ogólną i stan zdrowia jego wymaga kuracji w ciągu około 6 miesięcy. Jednocześnie nauczyciel doznał, że opiekę nad szkołą i inwentarzem poruczył właścicielowi domu.

W interesie własnym zatem wszyscy subskrybenci winni spieszyć do okienek kasowych

Bolejarze przemysłowi sacharyny

POZNAŃ, 4.2. — Straż graniczna wzięła pod zarzutem przemytu sacharyny bolejarzy: Jana Kamuskiego i Bron. Kruszyńskiego z Ostrowa.

Sacharynę przewoził oni z Niemiec, doładując wyjeżdżali służbowo. Przy aresztowaniu znaleziono większą ilość sacharyny.

Zwycięscy lotnicy w zawodach Lubelsko-Podlaskich

BIAŁA PODLASKA, 4.2. W drugim dniu IV-tych Lubelsko-Podlaskich zawodów lotniczych wystartowało do lotu okrężnego 8 samolotów.

Lot okrężny wczoraj ukończyli, powracając na lotnisko w Białej Podlaskiej: 1) kpt. Hirsbandt na RWD 5; 2) por. Karczewski na

RWD 5 i 3) Onosko na RWD 5 — wszyscy z Aeroklubu warszawskiego.

Wskutek defektu motoru lądował przynajmniej pod Grodnem kapitan Bobiński. Z pozostałych 4 samolotów, 2 nocują w Łucku i 2 w Lublinie.

Sukces polskich narciarzy Bronisław Czech mistrzem Czechosłowacji

PRAGA, 4.2. Wczoraj, w Bańskiej Bystrzycy, odbyła się druga część kombinacji narciarskiej o mistrzostwo Czechosłowacji, a mianowicie — konkurs skoków.

W zawodach startowali najlepsi zawodnicy polscy, którzy uzyskali wspaniałe sukcesy, zajmując w konkursie skoków cztery pierwsze miejsca a w klasyfikacji łącznej do kombinacji — dwa pierwsze miejsca.

W kombinacji tytuł mistrza Czechosłowacji zdobył Bronisław Czech — 449,30 pkt., wicemistrzem został również Polak Stan. Maruszarz 424,80 pkt.

Konkurs skoków do kombinacji dał wyniki następujące: 1) Izidor Łuszczek (Polak) skoki 55 i 54,5 mtr., 2) Maruszarz 51 i 55 mtr., 3) Br. Czech 53 i 49,5 mtr., 4) Andrzej Maruszarz 49 i 52 mtr.

Niezwykły zbrodniarz podpalił szkołę

ŁÓDŹ, 4.2. — We wsi Grzegorzec mieszkańcy zauważyli w godzinach popołudniowych nieznanego osobnika, który krążył koło młodzieżowej szkoły. Wieczorem ludność została nagłe zaalarmowana pożarem, jaki wybuchł w szkole. Ogień zdołano wkrótce ugasić.

Dochożdenia wykazały, że szkoła została podpалona. W jednej z sal szkolnych podłożono słomę, naszycona naftą.

Zachodzi przypuszczenie, że szkołę usiłował podpalić właśnie ów tajemniczy osobnik, za którym wszczęto poszukiwania.

Niespodziewana dymisja m'n. Titulescu

BUKARESZT, 4.2. Sensacją polityczną Rumunii jest nagłe podanie się do dymisji ministra spr. zagr. Titulescu, który tuż przed wyjazdem do Belgradu na konferencje bałkańską zjawiał się niespodziewanie w króla i wręczył mu swa dymisję.

Król prosił Titulescu, aby mimo wszystko pozostał do Belgradu i re-

prezentował Rumunię na tej konferencji. Titulescu zgodził się na to, jednak pod warunkiem, że do czasu jego powrotu do Bukaresztu zostanie zlikwidowana różnica zdań pomiędzy nim a premierem Tatarescu. Titulescu zarząca mianowicie premierowi, że nie spełnił dotychczas warunków, na jakich Titulescu wstąpił do jego gabinetu.

Bezrobotni! Czytajcie! Znowu są wolne posady w miastach, w miasteczkach i na wsi

Jak już wspominaliśmy, Min. Pracy i Opieki Społecznej podaje co pewien czas przez radio komunikaty

o wolnych posadach.

Ze jednak rzadko kto z bezrobotnych może sobie pozwolić na luksus słuchania radia (3 złote miesięcznie) i że pozatem komunikaty te podawane są o takiej porze (11.45 rano), kiedy bezrobotny biega po mieście w poszukiwaniu

zarobku, stąd niewielka dla bezrobotnych i dla pracodawców korzyść z owych komunikatów.

Z tych względów — postanowiliśmy je zamieszczać na łamach

papy dachowej: czeladnik młynarski na wiatrak z pensją 25 zł. miesięcznie i utrzymanie, niech się zgłosi do PUPP. w Śnieżku.

Dobra posada wakuje w Kalszu dla konstruktora i wykładowcy w dziedzinie **fabrykacji fortepianów;** wymagana jest przynajmniej 15-letnia praktyka.

Kielce poszukują specjalistów do obróbki marmuru i galanterii marmurowej. Fabryka w Cieszyńcu Goldberger i

Wallek już od dłuższego czasu szuka bezskutecznie

2-óch dobrych garncarzy obznajmionych ze sztuką polerowania.

I wreszcie — w Baranowieczach może znaleźć zatecie **lawalida wołomy** do obory za ordynarję, ogród, mieszkanie i utrzymanie dla jednej krowy.

Bezrobotni, którzy chcieliby się ubiegać o jedną z wyżej podanych posad — winni zgłaszać się po informację

przedewszystkiem do tych P. U. P. P., **gdzie są zarejestrowani.**

Wyjazd na miejsce, gdzie wakuje posada, bez porozumienia się ze swoim P. U. P. P. jest bezcelowy i może narazić bezrobotnego tylko na niepotrzebny wydatek na koszt podróży. Natomiast — obowiązkiem lokalnych P. U. P. P. jest

stawić bezrobotnemu, o ile jego kwalifikacje odpowiadają warunkom, wysuniętym przez pracodawców w zgłoszeniach.

Jak fabrykańci pończoch „zarobili” na zakazie używania dziewcząt do nocnej pracy

Tęsknota naszych przemysłowców do ... droższymi wydatkami się przy fada okazji i lada okazja wystartarza im, aby podbić cenę na ten czy ów produkt. W tej chwili na przykład jesteśmy świadkami takiej „gratki” pp. przemysłowców z branży pończoszniczej.

W czasach ostatnich pończochy, zarówno bawełniane jak i jedwabne, sprzedawane były po dość niskiej cenie, dzięki przedewszystkiem **wolnym posadom**, na które, wobec braku odpowiednich kandydatów na miejscu, mają być kierowani bezrobotni z miast i wsi.

Potrzebni więc są: **instruktor szwalerski** do Kielce i posadę tę zgłasza PUPP. — Kielce.

Dalej **tokarze** drzewni i szlifierze do fabryki kopyt i prawidel. Informacje: PUPP. Warszawa — Grodzki.

Inwałdźli wojenni, **kreślarni**, znajdują prace w Siedlcach. Wrazie pomysłowych wyników próby — otrzymują zwrot kosztów przejazdu w jedną stronę. Informacje w PUPP. Siedlce.

Potrzebni jest **rybak stawowy** z przynajmniej 2-letnią samodzielną praktyką na 20 zł. miesięcznie i ordynarją. Oferty P. U. P. P. — Kielce.

Fachowcy do farbowania **papieru i tektury** (tylko siły wykwalifikowane), specjaliści do szkła detego (pożądana praktyka zagraniczna) i betoniarz do wyrobu płyt i pustaków — znajdują prace, za pośrednictwem PUPP. — Warszawa Grodzki.

Majątek Zagórowo w pow. Kalskim (właśc. Jan Nelken) poszukuje **rzadce gorzelnego;** kontyngent zakupu surowki — 15.000 rocznie.

Fabryka tektury smolowcowej Tadeusza Skarbka w Koninie — przyjmie specjalistę do wyrobu

jącego się stosunkiem 40-procentowym, a choć wełna ma mało wspólnego z bawełną lub jedwabiem, choćby krajowego pochodzenia, to jednak w ten sposób zniknęła konkurencja, jaką pończochom bawełnianym i jedwabnym wytwarzały wyroby wełniane. Może jednak ta okoliczność nie wystarczyłaby pp. producentom do „wyzyskania konsumtury”, gdyby los nie przyniósł im równocześnie innej „gratki”.

Od czasu, kiedy przetrwał między poszczególnymi fabrykantami i oto zdarzyła się sposobność podrożenia tego towaru, z której pp. przemysłowcy skwapliwie skorzystali.

Zaczęło się od podrożenia wełny, dość znacznego, gdyż wyraża-

jącego się stosunkiem 40-procentowym, a choć wełna ma mało wspólnego z bawełną lub jedwabiem, choćby krajowego pochodzenia, to jednak w ten sposób zniknęła konkurencja, jaką pończochom bawełnianym i jedwabnym wytwarzały wyroby wełniane. Może jednak ta okoliczność nie wystarczyłaby pp. producentom do „wyzyskania konsumtury”, gdyby los nie przyniósł im równocześnie innej „gratki”.

Od czasu, kiedy przetrwał między poszczególnymi fabrykantami i oto zdarzyła się sposobność podrożenia tego towaru, z której pp. przemysłowcy skwapliwie skorzystali.

Zaczęło się od podrożenia wełny, dość znacznego, gdyż wyraża-

jącego się stosunkiem 40-procentowym, a choć wełna ma mało wspólnego z bawełną lub jedwabiem, choćby krajowego pochodzenia, to jednak w ten sposób zniknęła konkurencja, jaką pończochom bawełnianym i jedwabnym wytwarzały wyroby wełniane. Może jednak ta okoliczność nie wystarczyłaby pp. producentom do „wyzyskania konsumtury”, gdyby los nie przyniósł im równocześnie innej „gratki”.

Od czasu, kiedy przetrwał między poszczególnymi fabrykantami i oto zdarzyła się sposobność podrożenia tego towaru, z której pp. przemysłowcy skwapliwie skorzystali.

Zaczęło się od podrożenia wełny, dość znacznego, gdyż wyraża-

jącego się stosunkiem 40-procentowym, a choć wełna ma mało wspólnego z bawełną lub jedwabiem, choćby krajowego pochodzenia, to jednak w ten sposób zniknęła konkurencja, jaką pończochom bawełnianym i jedwabnym wytwarzały wyroby wełniane. Może jednak ta okoliczność nie wystarczyłaby pp. producentom do „wyzyskania konsumtury”, gdyby los nie przyniósł im równocześnie innej „gratki”.

brońszą służyć do pracy nocnej pracowników młodocianych. Pp. przemysłowcy radzi — nie radzi — stosować się musieliby do tego zakazu, że jednak są „doświadczonymi” kupcami, umieli nie tylko ciós skierowany przeciwko swoim interesom osłabić, ale nawet wzmogłi dołączyć tak, że to co miało ich „skrzywdzić”, przyniosło im korzyść bezsporną.

W obliczu „niebezpieczeństwa”, fabrykanci brali pod uwagę, że poróżnienie się między sobą i przyjmując pod uwagę, jako następstwa zakazu władz, zmniejszenie produkcji pończoch w kraju w przedniu niemal nowego sezonu, postanowili... **podwyższyć ceny** wszystkich wyrobów pończoszniczych.

Podziwiać doprawdy należy zręczność dyplomatyczną naszych przemysłowców, którzy umieli wyciągnąć korzyść ze wszystkiego, nawet z tego, co zdawałoby się raczej godzić w ich kieszenie. Czy jednak niema jakiegoś sposobu na ukrócenie drożdżających tendencji tych panów? Czy tanie ma być u nas tylko to, co potanieć może kosztem wyzysku sił robotniczych, a nie „z uszczerbkiem” nienasyconych apetytów baronów przemysłowych?

W królestwie głodu i chłodu Z listów bezrobotnych...

Snują się tęgogędy bezrobotnych, padają ciche, pełne bólu słowa, jak kropie deszczu w szare, jednostajne, smutne jesienne dnie.

Plomyczkiem nadziei tych ludzi — to odźwięk jaki ich listy wzbudzić mogą wśród tych, którzy je czytają.

Więcej nie pozbawiamy ich tej iskierki wiary w lepsze jutro, zamieszczając poniżej kilka takich smutnych listów.

Wychowawczyń z Plocka.

Jestem b. ochotnikiem, podoficerem, mam lat 33, posiadam żonę i dwoje drobnych dzieci. Chcę pracować, lecz nigdzie pracy znaleźć nie mogę. Nie mam środków i sił do dalszego życia. Wszyscy jesteśmy obdarcy, niemal bosi. Jak strasznie, gdy się jest głodnym, a do tego chłód dokucza. Błagam o jakakolwiek pracę dla mnie lub dla żony, może jaka posługa, cokolwiek byle wyżywić dzieci.

Zropaczeni opod Warszawy.

Komentarze nie potrzebne, kto przeczyta i odczyta, ten postara się o pomoc.

Jestem b. ochotnikiem, podoficerem, mam lat 33, posiadam żonę i dwoje drobnych dzieci. Chcę pracować, lecz nigdzie pracy znaleźć nie mogę. Nie mam środków i sił do dalszego życia. Wszyscy jesteśmy obdarcy, niemal bosi. Jak strasznie, gdy się jest głodnym, a do tego chłód dokucza. Błagam o jakakolwiek pracę dla mnie lub dla żony, może jaka posługa, cokolwiek byle wyżywić dzieci.

Więcej nie pozbawiamy ich tej iskierki wiary w lepsze jutro, zamieszczając poniżej kilka takich smutnych listów.

Wychowawczyń z Plocka.

Jestem b. ochotnikiem, podoficerem, mam lat 33, posiadam żonę i dwoje drobnych dzieci. Chcę pracować, lecz nigdzie pracy znaleźć nie mogę. Nie mam środków i sił do dalszego życia. Wszyscy jesteśmy obdarcy, niemal bosi. Jak strasznie, gdy się jest głodnym, a do tego chłód dokucza. Błagam o jakakolwiek pracę dla mnie lub dla żony, może jaka posługa, cokolwiek byle wyżywić dzieci.

Zropaczeni opod Warszawy.

Komentarze nie potrzebne, kto przeczyta i odczyta, ten postara się o pomoc.

Zropaczeni opod Warszawy.

Komentarze nie potrzebne, kto przeczyta i odczyta, ten postara się o pomoc.

RADIO

7: Sygnal czasu i nieświ. „Kiedy ranne wstania porze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyt. 7:40: D. c. płyt. 7:55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11:57: Sygnal czasu, hejnał z Krakowa. 12:05: Płyt. 12:33: D. c. płyt. 12:55: Utwory na skóbkę i fortepian. 13:20: Recital śpiewaczy Ady Leżaczewskiej-Slawińskiej. 14:40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16:55: Płyt. 17:10: „Historia sonaty fortepianowej”, koncert cyfrowy. 17:50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18:05: Odczyt „Nazwy geograficzne — najstarsza księga dziejów”. 18:20: Audycja żołnierska. 18:45: Przemówienie okolicznościowe z okazji „Święta Rodziny-Wejaskowej”. 19:25: Odczyt aktualny. 20:00: „Myśl wybrana”. 20:05: „Marta” — opera kompozyt. Fr. Flotowa. W przerwie ok. 21: „Od anhelu do marzenia” (kollekt literacki). 22:30: Muzyka taneczna. 23:05: D. c. muzyki tanecznej.

Paradziel lat

Dziś Agaty Jutro Doroty

5

Wschód st. 7.10
Zachód st. 4.28

Wschód ks. 11.37
Zachód ks. 8.39

1934

Podróże dokoła świata

Thes Tenasserim - ziemia rozkoszy

Wspomnienia z Ceylonu



Mycie i oczyszczanie rubinów na Ceylonie przed wysyłką w świat

W wycieczce z Syberji przez Japonię, Filipiny, kilka tygodni spędziłem w Kalkucie, a stąd — danem mi było z małą fatygą zrobić piękny i wygodny wyjazd do...

Według podań indyjskich mianowicie, bóg Brahma, stworzywszy dwoje ludzi — Adhima i Hewę, umieścił ich w raju, a rajem tym była wyspa Lanka, dziś zwana Ceylon. Tam właśnie, drogą na Madras i Tranquebar, dotarłem po długiej żegludze na małym, zamaskowanym parowcu, dowodzonego przez śpiącego ciagle i zapijającego Indusa. Ładowaliśmy w głównym porcie Ceylonu — Colombo.

Tak tedy znalazłem się w „Thes Tenasserim“ (ziemia rozkoszy), gdzie spędziłem coś dziesięć dni, i dziś jeszcze wspominając te chwile, twierdzę stanowczo, że nie gdzie indziej, a właśnie na Ceylonie musiał znajdować się biblijny raj.

Parowiec wszedł do portu wczesnym wieczorem. Słońce zachodziło za chmurami ciemne, upstrzone żółtymi plamami morze miało barwę oliwną, ponurą i groźną, mi-

mo pozornego spokoju fal. W ukośnych strugach złotego słońca objawił mi się widok białych gmachów i pałaców, otoczonych kędzierzawymi czubami smigłych palm, a wyżej — błękitno-fioletowe zarysy ładu pnącego się falisto ku dalekim, na horyzoncie, czarniawym, dziwacznie wyniosłościom gór. Po dziesięciu dniach ten sam słodki widok zęgnął nas, tym razem jednak domy były olśniewająco białe, palmy szmaragdowo-soczyste zielone, pagórki jak dywan stubarwny, a zarysy odległych gór przymglone złotą poświatą słoneczną, która błękit morza nasyciła barwą płynnej rtęci.

Odjeżdżając stamtąd, myślałem sobie, że Ceylon warto zobaczyć po to, żeby tam żyć do śmierci, bo patrzeć na jego cuda: zagrzebać je potem nazawsze we wspomnieniach — to coś ogromnie przykrego i wprost bolesnego zarazem. Ceylon to nie tylko ziemia rozko-

63.976 km. kw. rozciąga się wielki skarbiec natury, od nieporównanych krajobrazów, do fantastycznych bogactw mineralnych, ukrytych w tonie ziemi żywej, obfitej i stekrotne plony przynoszącej.

Pod słońcem, którego gorąco tylko z pięknem można porównać, w odległości zaledwie 100 kilometrów od błotnistych, malarycznych wybrzeży półwyspu indyjskiego — Ceylon jest krajem o klimacie jednym z najzdrowszych na ziemi, a słony, wilgotny dech morza, ogarniający wyspę, znakomicie łagodzi nasiąknięte upałem powietrze.

Miasta zbudowane jakby na wstawę piękna architektury, są już same przez się istnym cudem. Sądząc zaś z wspaniałych bibliotek, szkół bezopłatnych, szpitali i zakładów dobroczynnych, wyglądających jak pałace — Anglię, właści-

„Rolnicy, przymuszeni terminami podatkowymi, muszą co najmniej połowę zbioru sprzedawać na omu lichwiarzom. Wielu jest takich, co nie odbywają wcale żniwa, bo skoro tylko ryż wykłósi się, i ziarno poczyna się tworzyć. — zrzucają codziennie trochę zielonych kłosek i miękkie ziarna gotują w wodzie na bokarm. W porze żniw pole po-

kryste jest tylko goła słoma, która zamiast żać — spasa się bydłem. Kto wytrzyma do żniw, płaci lichwiarzom angielskim dwadzieścia sześć kwart ryżu za jedną, lub 26 groszy za jeden pożyczony. Nigmal połowa uboższych rolników tubylczych wybywa się w ten sposób całe dziedzictwo i bładzi po lasach, karmiąc się ściwką paczkami!

bambusów, dzięki korzonkami! owocami. Inni oddają się tylko za utrzymanie w istną niewolę przedsięwzięciu handlu perel, ginąc wkrótce od rozemdy piuc, albo od paszcz rekinów, wolać to niż śmierć głodową...“

Ceylon jest w ręku Anglii od roku 1815, kiedy to złożono z tronu 170-tego króla wyspy Vikrama Sinha. Dziś władza spoczywa w ręku gubernatora angielskiego, rezydującego w Colombo.

Ludność w liczbie 3.5 miliona składa się, w 2 milionach z Syngalezów, w 700.000 z Tamilów; reszta — to Arabowie, Persowie, Malaje i ko'lo 50.000 Europejczyków.

We wnętrzu wyspy, w górskich i lesnych komuszach kryją się jeszcze nieliczne szczątki pierwotnego ludu tutejszego — Weddów, czarnych jak węgiel i dzikich jak tygry-

nych grzmot wodospadów dolatuje na tę wysokość ściszony do sernego poszum, albo spoglądając z okien wagonu na dziewczęta puszczę rojącą się od piactwa i malp, o drzewach grubości wielometrowej — o parę kroków od toru.

Z tem wszystkim — panowanie cywilizacji na Ceylonie nie zdołało zmienić ani zwyczajów, ani charakteru tubylców. Można tu jeszcze napotkać całe wsie, zaludnione wyłącznie przez kapłanów — braminów używających między sobą jedynie „mowy świętej“ czyli sanskrytu. Do dziś też przechowały się liczne obrzędy religijne, wnie przykładów dziwnego fanatyzmu i krwawych ofiar dobroci — jakże jeszcze tylko w najniebezpieczniejszych zakątkach podhimalajskich można odszukać.

W pagodzie Kandah — Swany na przykład, gdzie świeci się raz do roku uroczystość wszechbógów w obrządku malabarckim, rok w rok ginie po kilku fanatyków, zru-



Dziewczyna ceylonska ze swymi wierzonymi przyjaciółmi

trzymuje przez cały rok — 15 tysięcy kapłanów. Ofiary pielgrzymów wystarczają doskonale na wyкарmienie tej rzeszy.

W wycieczce mojej widziałem setki fakirów, cudotwórców zaklinaczy węzów i innych wydrwigrosów, których sztuki przekraczają granice rozumienia ludzkiego. Widziałem cudowne budowle, niezwykle obyczajne, tysiące rzeczy i zdarzeń oszołamiających. To wszystko jednak niczem jest wobec nieporównanego, niewysłowionego uroku przyrody Ceylonu. Tak fantastycznego bogactwa roślinności, tak niesamowitej różnorodności cudownie stonowanych lub ostro kontrastujących ze sobą barw, tak niesłychanej zmienności krajobrazów, takiego przepychu i rozpasania przyrody — nie widziałem nigdy przedtem ni potem.

Aby to opisać, trzeba by mieć pen dzel i milion kolorów do użytku — nie pióro, ani maszyny do pisania. Ceylon to jedno z tych miejsc świata, których urok nie da się nigdy słowami oddać. Raj, ziemia rozkoszy, cud nad cuda, skarbiec piękna...

S. D. B.



Typowy obraz przedstawiający pożar jednej z puszcz ceylonskich

szy, ale klejnot Boży, rzucony hojną ręką na wody oceanu Indyjskiego.

W ramach cudownie lazurowych lagun i wysuniętych w morze wielobarwnych jak stopy drogocennych kamieni — raf, na przetrzeni-

ciele Ceylonu są istnym wzorem filantropji i moralności.

W rzeczywistości dzieje się wprost przeciwnie, ale złudzenie jest tak znakomicie zorganizowane, że podróżny wyjeżdża pełen zdumienia i zachwytu, nie domyślając się, że o kilka mil za temi wszystkimi cudami zaczyna się dziedzina niepodzielnego panowania urzędników angielskich, których samowola, dzierstwo i okrucieństwo przynoszą hańbę białej rasie. Kara cielesna jest całkowicie uznana i szeroko praktykowana, a za zabójstwo kolorowego obywatela, białemu nie grozi żadna odpowiedzialność, jeżeli nie poskąpi drobnej łapówki urzędnikowi.

O tych sprawach wie dziś każdy — niema więc powodu rozpisywać się dłużej o „genjuszu kolonizacyjnym“ Anglii, której postępowanie wobec ludów i ziem przywłaszczonych jest ordynarnym bezwstydem, niegodnym państwa cywilizowanego.

Zacytuje tylko słowa francuskiego badacza, L. Jacoblista, który zacytuje tylko słowa francuskiego badacza, L. Jacollota, który zwiadał Ceylon szczegółowo, znając przytem język krajowców:



Wyprawy europejczyków w głąb tajemniczej i pięknej wyspy Ceylon



Poszukiwacze i sprzedawcy diamentów w Ceylonie



Matowicie krajobraz z okolic Ceylonu

sy. Głównym zajęciem mieszkańców jest rolnictwo, przycem najczęściej roli uprawia się pod ryż, dalej pod palmy kokosowe i sagowe, potem pod herbatę, cynamon, kawę, kakao i wreszcie — tytoń.

Koło tysiąca hektarów zajmują w sumie grunta uprawne, kolo cztery rystu — znakomite pastwiska. Reszta — to lasy i nieużytki skalne, nie licząc wód, rwących i szybkich, z których najwięcej posiada rzeka Mahavali Ganga, długa na 330 kilometrów i kręta jak wąż srebrny.

O bogactwie wyspy świadczy fakt, że roczny wywóz samej tylko herbaty liczony jest na 50 milionów kilo. Jeśli zaś chodzi o bogactwa mineralne, to nie brak tu niczego, cokolwiek człowiek dobywa z wnętrza ziemi. Drogocenne kamienie, złoto, żelazo, grafit, antycyt, glinika porcelanowa, a prócz tego perły — oto główne artykuły wywozu produktów Ceylonu.

Wyborne drogi i liczne stosunkowo koleje nie ustępują niemal europejskim. Można je podziwiać, szczególnie, gdy obserwuje się śmiałość ich budowy, jadąc po wiaduktach rzuconych nad głębokimi, zielonemi wąwozami, z dna któ-



Widok miasteczka ceylonskiego



Dom handlowy prowadzący targi herbatą na Ceylonie

CZYTAJ CIE
Przegląd Sportowy
CENA 30 GR.

